

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 grudnia 2017 roku

Sąd Okręgowy Warszawa- Praga w Warszawie III Wydział Cywilny

w składzie: Przewodniczący: SSO Błażej Domagała

Protokolant: Iwona Rogala

po rozpoznaniu w dniu 6 grudnia 2017 roku w Warszawie

sprawy z powództwa H. O., R. O., P. Ż. (1), prowadzących spółkę cywilną pod firmą (...) Spółka Cywilna w L.

przeciwko P. K. prowadzącym działalność gospodarczą pod firmą Agencja (...)

o ochronę dóbr osobistych

1. zobowiązuje pozwanego P. K. do złożenia w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku oświadczenia o następującej treści:

„P. K. przeprosza Panią H. O., Pana R. O. oraz Panią P. Ż. (1), prowadzących spółkę cywilną pod firmą (...) Spółka Cywilna w L. za naruszenie ich dóbr osobistych w postaci dobrego imienia, a także renomy prowadzonego przez nich w formie spółki cywilnej przedsiębiorstwa, poprzez publikowanie na przestrzeni lat 2015-2017 artykułów zawierających informacje sugerujące, że nabyli oni prawo użytkowania wieczystego działki położonej w L. przy zbiegu ul. (...) w tajemniczych, niejasnych okolicznościach, na niezwykle korzystnych, czy wyjątkowo preferencyjnych warunkach. Niniejsze oświadczenie ukazuje się na skutek przegranego procesu sądowego.”,

Oświadczenie ma zostać opublikowane w:

- tygodniku „(...)” na stronie pierwszej, w ramce o wymiarach 210 mm szerokości na 148 mm wysokości koloru czarnego o grubości 3 punktów typograficznych, tekst czarny na polu koloru białego, przy użyciu czcionki Times New Roman o wielkości 28 punktów typograficznych, z wytłuszczeniem imion i nazwisk powodów,

- w serwisie internetowym (...) na stronie w górnej części strony głównej, w ramce o wymiarach 750 pikseli szerokości na 200 pikseli wysokości koloru czarnego o grubości 3 punktów typograficznych, tekst czarny na polu koloru białego, przy użyciu czcionki Times New Roman o wielkości 24 punktów typograficznych, z wytłuszczeniem imion i nazwisk powodów, przy czym powinno ono być czytelne i widoczne dla każdego użytkownika serwisu (...) bez konieczności dokonywania jakichkolwiek dodatkowych czynności przez okres 72 godzin od chwili opublikowania;

2. w pozostałym zakresie oddała powództwo;

3. koszty procesu pomiędzy stronami wzajemnie znosi.

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 06.04.2017 r. wniesionym przeciwko P. K. prowadzącemu działalność pod nazwą Agencja (...) w L., powodowie H. O., R. O. i P. Ż. (1), prowadzący spółkę cywilną pod firmą (...) Spółka cywilna z siedzibą w L. oraz P. Ż. (1), zażądali ochrony dóbr osobistych. Na ich roszczenia (szczegółowo sprecyzowane w powództwie - k. 5-9) składały się: żądanie złożenia oświadczeń przez P. K., upoważnienie powodów do opublikowania oświadczenia na koszt pozwanego, usunięcie artykułów wraz z komentarzami z serwisu internetowego (...) orzeczenie bezterminowego

zakazu publikacji w tygodniu „(...)” oraz serwisie internetowym „ (...) informacji związanych z nabyciem przez powodów prawa użytkowania wieczystego działki, zasądzenie zadośćuczynienia w kwotach 15.000 zł na rzecz H. O., 15.000 zł na rzecz R. O. i 30.000 zł na rzecz P. Ż. (1), a także zasądzenie od pozwanego sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny w kwocie 40.000 zł.

Pismem z dnia 27 września 2017 r. (k. 505 i nast.) zmodyfikowano powództwo, wnosząc dodatkowo o usunięcie kolejnych artykułów z komentarzami z serwisu (...) oraz zmieniając częściowo treść oświadczenia, którego złożenia domagano się od pozwanego.

P. K. wnosił o oddalenie powództwa.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

H. O., R. O. i P. Ż. (1) są współnikami spółki cywilnej pod firmą (...) Spółka cywilna z siedzibą w L.. Przedmiotem ich przedsiębiorstwa jest prowadzenie działalności oświatowej - przedszkola, szkół podstawowych i gimnazjum. Prowadzone przez powodów placówki są rozpoznawalne w L., aczkolwiek w świadomości lokalnej funkcjonują one jako „szkoły Ż.”, a więc powódki, która jest żoną popularnego aktora.

P. K. jest wydawcą tygodnika (...) (...) (dalej „(...)”) właścicielem i administratorem serwisu internetowego (...)

Od czerwca 2015 r. w tygodniku, którego wydawcą jest pozwany oraz na stronie internetowej, którą on administruje, zaczęły ukazywać się artykuły, których przedmiotem była transakcja zawarta pomiędzy współnikami spółki cywilnej (...) oraz (...) Sp. z o.o. w L. (dalej (...)) i towarzyszące jej okoliczności. Na mocy umowy z dnia 1 września 2015 r. powodowie nabyli bowiem od wskazanej powyżej spółki prawo wieczystego użytkowania terenów położonych przy stadionie miejskim w L. przy zbiegu ulicy (...) o pow. 3.000 m² (dz. ew. (...) z obrębem (...)). Przeniesienie tego prawa poprzedzone było umową dzierżawy nieruchomości, zawartej pomiędzy tymi podmiotami.

Zespół redaktorski tygodnika „(...)” uzyskał informację o łączących powodów i komunalną spółkę kontaktach handlowych w związku z opisaną powyżej nieruchomością, co rozpoczęło wszczęcie śledztwa dziennikarskiego. Sprawą zainteresowano się w związku z tym, że teren objęty transakcją stanowił mienie komunalne. Po utworzeniu spółki (...), została ona wyposażona przez gminę m.in. w prawo do przedmiotowej nieruchomości, jako w mienie własne, w celu zarządzania nim. Uwagę dziennikarzy zwróciło to, że jeszcze przed dojściem do podpisania umowy przenoszącej użytkowanie wieczyste, nieruchomość była wcześniej dzierżawiona przez współników spółki cywilnej, zaś P. Ż. (1) uzyskała od (...) pełnomocnictwo do reprezentowania tej spółki w postępowaniach administracyjnych, mających na celu przygotowanie jej pod przyszły proces zabudowy (odlesienie). Prace na działce, wskazujące na jej przyszłe wykorzystanie w celach budowlanych, rozpoczęły się jeszcze przed zbyciem użytkowania wieczystego. Zważywszy na to, że teren wokół stadionu miejskiego kojarzony był od zawsze jako stanowiący własność gminy, oddany zaś został prywatnym przedsiębiorcom, redaktorzy tygodnika rozpoczęli działania mające na celu ustalenie szczegółów transakcji, przeznaczenia gruntu, przyczyn, dla których został zbyty i sposobu wyboru nabywcy. W związku z tymi działaniami rozpoczęli publikować regularnie artykuły, których przedmiotem były opisane powyżej okoliczności (szczegółowe zestawienie publikacji, wraz z tytułami - wymienione w pozwie oraz piśmie powodów z dnia 27.09.2017 r.). Temat ten był poruszany w „(...)” i serwisie internetowym pozwanego praktycznie do dnia zamknięcia rozprawy.

Powodowie - jako współnicy spółki cywilnej - poczuli się urażeni treścią artykułów, w szczególności zawartymi w nich treściami sugerującymi, jakoby do nabycia przez nich prawa użytkowania wieczystego miało dojść w okolicznościach tajemniczych, pozaprawnych, na warunkach szczególnie preferencyjnych, korzystnych, w porozumieniu z władzami miasta. Szczególnie dotknięta poczuła się P. Ż. (1), której nazwisko jako jedyne spośród (...) spółki (...) padało w artykułach lub w inny sposób - umożliwiający jej identyfikację - odnoszono się do jej osoby, np. poprzez akcentowanie jej związku małżeńskiego ze znanym aktorem i popularną postacią filmową, przez niego odgrywaną. Taka ocena publikacji nie miała jedynie wymiaru subiektywnego, w lokalnej społeczności również odebrano w zbliżony sposób ich treść, a więc jako wskazującą na jakieś nielegalne powiązania powodów z władzami miasta oraz sprzeczne z prawem nabycie przez nich prawa do działki. Z tego rodzaju zarzutami współnicy spółki cywilnej mogli zapoznać się nie tylko

w codziennej działalności, tj. w szkole, np. od rodziców uczęszczających do niej dzieci, czy samych uczniów, ale też słyszeli je od osób znajomych. Zawarte były one również w komentarzach do artykułów, które ukazywały się w serwisie internetowym pozwanego (szczegółowy wykaz treści, którymi posłużono się w artykułach, a w ocenie powodów miały charakter naruszający ich dobra osobiste, zawarli oni w pozwie - k. 14-25).

Powodowie w związku z wykonywaną działalnością gospodarczą oraz warunkami lokalowymi, w jakich prowadzili dotychczas placówki oświatowe, postanowili pozyskać nieruchomość w celu wybudowania na niej gimnazjum. W związku z tym zainteresowali się terenem koło stadionu miejskiego w L.. Skontaktowali się ze spółką (...) i rozpoczęli prowadzić z nią negocjacje, które objęte są tajemnicą handlową. Prowadzone rozmowy zaowocowały podpisaniem w marcu 2015 r. umowy dzierżawy przedmiotowego terenu oraz wszczęciem procedur administracyjnych mających na celu wydzielenie działki z większej nieruchomości, uzyskanie niezbędnych pozwoleń na lokalizację gimnazjum i rozpoczęcie budowy. W związku z takimi postępowaniami (...) udzieliło pełnomocnictwa P. Ż. (1) do reprezentowania spółki (w związku z wyłączeniem działki spod produkcji leśnej). Ostatecznie 1 września 2015 r. podpisana została umowa o przeniesieniu prawa użytkowania wieczystego wyżej opisanej nieruchomości na wspólników spółki cywilnej. Przygotowanie terenu pod budowę i związane z tym prace rozpoczęły się wcześniej. Powodowie nabyli prawo do działki za kwotę brutto 1.014.750 zł, przy czym cena została rozłożona na raty – pierwsza o wielkości 189.750 zł płatna w terminie dwóch tygodni od podpisania aktu notarialnego sprzedaży, zaś pozostała kwota 825.000 zł w 18 półrocznych ratach, I rata w danym roku do 31 października każdego kolejnego, począwszy od 2016 r. Wszystkie raty określono jako płatne wraz z odsetkami naliczanymi od całości należności pozostałej do zapłaty w wysokości stopy redyskonta weksli obowiązującej w terminie płatności danej raty. Spółka (...) uzyskała zgodę na zawarcie umowy z powodami na podstawie uchwały nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników z 5 sierpnia 2015 r., gdzie wspólników reprezentował Prezydent Miasta L. R. S..

Zespół redaktorów „(...)” rozpoczął ustalenia w sprawie nabycia działki po podjęciu informacji o tym, że P. Ż. (1) była pełnomocnikiem (...) w postępowaniu administracyjnym dotyczącym nieruchomości. Następnie dziennikarze uzyskali wiedzę o tym, że grunt był dzierżawiony przez spółkę (...), po czym śledzili dalsze działania w tej sprawie. Wszelkie na nowo pozyskiwane wiadomości zawierali w ukazujących się w tygodniku „(...)” i serwisie internetowym pozwanego publikacjach. Informowali w nich o rozpoczęciu procesu budowlanego na nieruchomości, jej sprzedaży, powstaniu na jej terenie gimnazjum, a także o wynikach śledztwa i poczynionych ustaleniach. W celu wyjaśnienia sprawy zwracali się do spółki (...) i władz miasta. Ta pierwsza odmawiała im szczegółowych informacji, powołując się na to, że jest niezależnym od gminy podmiotem prawa handlowego, a także na tajemnicę przedsiębiorstwa. Władze miasta odsyłały dziennikarzy do spółki. Zespół redaktorski kontaktował się telefonicznie przed pierwszą publikacją z P. Ż. (1). Wskazała ona, że w późniejszym czasie przedstawi bardziej szczegółowe informacje. Po ukazaniu się artykułu w gazecie, w którym zasugerowano niejasności przy przekazaniu działki spółce (...), podczas kolejnej rozmowy z dziennikarzem odmówiła dalszych wyjaśnień. W celu uzyskania informacji i ustalenia bardziej szczegółowych okoliczności sprawy dziennikarze kontaktowali się m.in. z radnymi, którzy zwracali się w sprawie sprzedaży działki przy stadionie o wyjaśnienia do władz miasta. Wszelkie zawierane w artykułach informacje były wynikiem wcześniej czynionych ustaleń, czynności podejmowanych starannie w celu wyjaśnienia okoliczności sprawy.

Głównym celem dziennikarzy, przyświecającym przedmiotowym publikacjom, było ukazanie nieprawidłowości w działaniu prezydenta L.; negatywne oceny wyrażane w artykułach były przede wszystkim kierowane wobec władz miasta. Wyjaśnienia sprawy podjęli się oni ze względu na interes społeczny, tj. z uwagi na budzący ich wątpliwości fakt sprzedaży prawa do nieruchomości, która w przeszłości stanowiła majątek gminy, a następnie została przekazana (...), w związku z jej utworzeniem, co nastąpiło bez przetargu. W ocenie dziennikarzy takie działanie było nieprawidłowe, stanowiło w istocie obejście prawa i prowadziło do nieprawidłowości w zarządzaniu majątkiem gminnym. W szczególności interesowały ich okoliczności utworzenia spółki (...) i możliwości zbywania przez nią - jako podmiotu założonego m.in. w celu zarządzania powierzonym mieniem gminy - nieruchomości, które zostały na nią przeniesione. Poczynione ustalenia doprowadziły dziennikarzy do wniosków, że zasadniczo przy utworzeniu spółki nie było mowy o możliwości sprzedaży jej majątku. Jednocześnie uzyskali oni informacje, że to prezydent miasta, jako reprezentant jedynego wspólnika (...), udzielał zgody na dokonanie takiej transakcji. Okoliczności sprawy

są przedmiotem prowadzonego przez prokuraturę postępowania przygotowawczego. Postępowanie było umarzone, ponownie wszczynane i trwa; dotyczy ono potencjalnych nieprawidłowości w działaniach władz L. w związku ze sprzedażą prawa.

Te informacje oraz wcześniejsze ustalenia, a także brak możliwości uzyskania szczegółowych wyjaśnień co do okoliczności zawarcia umowy, wyboru nabywcy prawa użytkowania wieczystego i sposobu ustalenia ceny doprowadziły zespół redakcyjny do formułowania wypowiedzi o tajemniczych, niejasnych okolicznościach sprzedaży, bez odbycia przetargu, wyjątkowo preferencyjnych, szczególnie korzystnych jej warunkach. Jednocześnie kontekst artykułów - opisane w nich działania prezydenta, powoływanie się przez dziennikarzy na korupcję, wskazywanie na nieprawidłowości oraz prowadzenie postępowania karnego - w sposób oczywisty wskazywał na negatywną ocenę przedstawianych okoliczności. Aczkolwiek takie treści formułowane były w celu krytyki działań władz miasta, to wielokrotnie odnoszono się w publikacjach do spółki (...), jako podmiotu zaangażowanego w omawiane czynności, czy to poprzez użycie jej firmy, czy też wskazanie na „prywatnego przedsiębiorcę” w kontekście wcześniej przekazywanych informacji, albo odnosząc się do jednego ze współników P. Ż. (1). Jednocześnie sugerowały one czytelnikom, że powodowie byli stroną takiej tajemniczej, niejasnej transakcji. Ponadto wielokrotnie podkreślano wyjątkowość nabycia prawa do nieruchomości i preferencyjne warunki ustalenia ceny, co w sposób oczywisty, aczkolwiek nie bezpośredni wskazywało na to, że musiały one być wcześniej ustalone ze współnikami spółki. W ten sposób doszło do naruszenia dobrego imienia powodów.

Artykuły, w których poruszana jest sprawa opisywanej transakcji, w dalszym ciągu są publikowane. Wiąże się to m.in. z prowadzonym przez prokuraturę, trwającym postępowaniem przygotowawczym.

Powodowie w związku z publikacjami ukazującymi się w wydawnictwie i na stronie internetowej pozwanego, z uwagi na ich odbiór w lokalnej społeczności, poczuli się dotknięci ich treścią. W ich ocenie artykuły wpłynęły na ich życie zawodowe, osobiste, a także zawodowe. Wskazywali, że spadła liczba uczniów w prowadzonych przez nich placówkach oświatowych, jednakże w przypadku np. gimnazjum taki stan był przejściowy, a także związany z otwarciem nowych publicznych klas gimnazjalnych w L..

Powyższy stan faktyczny ustalono na podstawie całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału:

- dokumenty: dołączone do pozwu- umowa spółki, korespondencja między stronami, artykuły (płyta i wydruki) – 46-344, artykuły – 592-647, dołączone do odpowiedzi na pozew – korespondencja prowadzona przez dziennikarzy i uzyskane przez nich informacje, wyjaśnienia, dokumenty – k. 372-396, artykuły dołączone do pisma pozwanego z dnia 11.09.2017 r. – k. 484-492;
- zeznania świadków: H. G., J. J., A. G., D. M., K. S., R. S., M. P., K. K. (posiedzenie w dniu 04.10.2017 r., e-protokół – k. 543, protokół skrócony – k. 536-542), M. L., L. S., A. K. (posiedzenie w dniu 06.10.2017 r. – e-protokół – k. 551, protokół skrócony – k. 546-550), A. Ż., A. W., M. C., D. B., K. M. (1), I. B. (posiedzenie w dniu 29.11.2017 r., e-protokół – k. 575, protokół skrócony – k. 570-574), E. Z., M. R. (posiedzenie w dniu 06.12.2017 r., e-protokół – k. 584, protokół skrócony – k. 579-583)
- zeznania stron - posiedzenie w dniu 06.12.2017 r., e-protokół – k. 584, protokół skrócony – k. 579-583.

Cały zgromadzony materiał należało ocenić jako wiarygodny. Dokumenty nie były kwestionowane przez strony, nie budziły one wątpliwości Sądu. Brak było również podstaw do tego, aby w zakresie okoliczności istotnych dla rozpoznania sprawy, a powołanych powyżej w stanie faktycznym, odmawiać wiarygodności przesłuchanym świadkom. Wszystkie zeznania zasługiwały na obdarzenie wiarą, podobnie było z wynikami przesłuchania stron. Przy ich ocenie należało mieć jedynie na uwadze, że sprawa dotyczyła w istocie słów, a więc tego, jak były czy też powinny być rozumiane, jakie ewentualne krzywdy mogły wyrządzić i czy oparte były na prawdzie. W tym zakresie osoby odpowiedzialne za ich napisanie, a więc dziennikarze, a także powodowie, czyli osoby uznające się za pokrzywdzone nimi, niewątpliwie przedstawiały swoje własne subiektywne ich rozumienie oraz taką ocenę

okoliczności towarzyszących ich formułowaniu oraz odbioru. W tym też zakresie należało, kierując się doświadczeniem życiowym i zasadami logicznego rozumowania, dokonać ich uobiektywienia.

Sąd zważył, co następuje.

Powodowie dochodzili ochrony dóbr osobistych, ich roszczenia oparte było na art. 24 w zw. z art. 23 k.c. Dotyczyło to zarówno żądania złożenia oświadczenia o określonej treści, jak i usunięcia artykułów oraz bezterminowego zakazu publikacji. Ponadto powodowie wywodzili z art. 480 k.c. możliwość upoważnienia ich do opublikowania oświadczenia na koszt pozwanego w innych, niż wydawana przez niego gazeta i serwis internetowy, tytułach prasowych i na stornach w internecie. W zakresie, w jakim ponadto żądali oni zapłaty przez pozwanego zadośćuczynienia oraz określonej kwoty na cel społeczny, podstawą tak sformułowanych roszczeń był art. 448 k.c. Przy rozpoznaniu sprawy należało wziąć pod uwagę również przepisy prawa prasowego, w szczególności art. 12 tej ustawy.

Rozkład ciężaru dowodu w niniejszym procesie (art. 6 k.c.) wynikał z art. 24 k.c. Powszechnie przyjmuje się w orzecznictwie i doktrynie, że przepis ten wprowadza domniemanie bezprawności osoby naruszającej czyjeś dobra osobiste. W związku z tym na powodach spoczywał jedynie obowiązek wykazania, że ich dobra zostały naruszone oraz w jaki sposób do tego doszło. Pozwany powinien zaś obalić domniemanie swojego bezprawnego działania, wykazując, że było ono zgodne z szeroko rozumianym na gruncie prawa cywilnego porządkiem prawnym.

Legitymacja czynna i bierna nie budziła wątpliwości. Możliwość pozwania P. K., jako wydawcy tygodnika i administratora (a więc również wydawcy) serwisu internetowego wynika z art. 38 ust. 1 prawa prasowego.

Sąd nie podzielił zastrzeżeń podnoszonych przez stronę pozwaną w zakresie legitymacji czynnej powodów. Argumentacja P. K. sprowadzała się do twierdzenia, że spółka cywilna nie jest objęta ochroną dóbr osobistych, co zasadniczo jest słusznym stwierdzeniem. Należało mieć jednak na względzie, że w pozwie podniesiono, że każdy z powodów dochodzi ochrony czci, a więc dobra związanego z nimi jako z osobami fizycznymi. Ponadto wskazywali oni na naruszenie renomy, zaś roszczenia formułowali jako przysługujące każdemu z nich z osobna, jako przedsiębiorcom, którzy zorganizowali prowadzoną działalność w formie spółki cywilnej, działając pod określoną firmą, którą posługiwano się w przedmiotowych materiałach prasowych. W związku z tym nie mogło budzić wątpliwości, że ochrony praw nie dochodziła spółka cywilna, lecz każdy z jej wspólników, w związku z tym, że firma pod jaką prowadzą oni działalność gospodarczą była powoływana w artykułach ukazujących się w wydawnictwach pozwanego. To, że nie padały w nich imiona i nazwisko H. O. oraz R. O., czy okoliczność (którą wykazywał pozwany w trakcie postępowania), że w świadomości lokalnej spółka (...) prowadząca działalność oświatową kojarzona jest tylko z P. Ź. (1), nie miało znaczenia. Nie stanowi większego problemu uzyskanie informacji co do osób, które prowadzą działalność oświatową w L. pod nazwą M., a w artykułach prasowych podawano, że jest to spółka, co jednoznacznie wskazywało na to, że wspólników jest więcej. Przyjęcie argumentacji pozwanego prowadziłoby zasadniczo do uniemożliwienia dochodzenia ochrony dóbr osobistych przez wszystkich wspólników. Należało mieć na uwadze, że w hipotetycznej sytuacji, gdyby jedno z powodów nie było osobą publiczną (P. Ź. (1)) i używano by w artykułach nazwy spółki bez wskazania imienia i nazwiska któregoś ze wspólników, nie sposób byłoby odmówić im prawa do żądania ochrony dóbr osobistych w związku z przytaczaniem firmy (...). Oczywiście bowiem musiało być, że pomimo nieoperowaniem danymi H. i R. O. w publikacjach prasowych, ich identyfikacji była obiektywnie możliwa.

Dobra osobiste człowieka takie jak godność, dobre imię, cześć podlegają ochronie prawnej. W razie ich naruszenia pokrzywdzony może domagać się usunięcia skutków tego przez osobę, która takiego działania się dopuściła.

Uwzględniając przedstawione w pozwie okoliczności, bez konieczności dokonywania jakiejś pogłębionej analizy prawnej i wyjaśnienia powszechnie funkcjonujących w społeczeństwie pojęć, można było ustalić, jakie dobra osobiste powodowie uznawali za naruszone i w wyniku jakich działań pozwanego miało do tego dojść.

Powodowie wskazywali na to, że wypowiedzi zawarte w artykułach ukazujących się w wydawnictwie i na stronie pozwanego doprowadziły do naruszenia ich czci oraz renomy prowadzonego przez nich przedsiębiorstwa, a więc reputacji, pozytywnej opinii, uznania, postrzegania w oczach innych. Dobre imię, cześć i prywatność stanowią

kwintesencję i emanację konstytucyjnie chronionej godności człowieka. To dobro osobiste ma szczególne znaczenie i jego naruszenie stanowi m.in. dopuszczalną granicę krytyki prasowej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 05.11.2008 r., I CSK 164/08). Renoma zaś stanowi podstawowe dobro osób prawnych, czy fizycznych prowadzących działalność gospodarczą, jest odpowiednikiem dobrego imienia i wpływa na to, jak dany przedsiębiorca jest postrzegany i funkcjonuje w obrocie gospodarczym.

Do naruszenia czci czy dobrego imienia albo renomy może dojść w różny sposób, m.in. poprzez zarzucenie danej osobie postępowania narażającego ją w oczach opinii publicznej na potępienie. Nastąpić to może w wyniku przypisania danej osobie czynów karalnych, a także poprzez wskazanie na jej zachowania podlegające negatywnej ocenie moralnej. Tego rodzaju zarzuty, aby uznać je za naruszające dobre imię albo muszą być nieprawdziwe albo zawierać subiektywną, negatywną oraz bezzasadną ocenę naruszającego co do postępowania danej osoby, nie dającą się pogodzić z obiektywnym punktem widzenia.

W niniejszej sprawie należało mieć na uwadze, że do naruszenia dóbr osobistych powodów miało dojść poprzez artykuły opublikowane w prasie. Według art. 1 ustawy prawo prasowe, zadaniem prasy jest urzeczywistnianie prawa obywateli do ich rzetelnego informowania. Dziennikarz w związku z tym zobowiązany jest do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk (art. 6 prawa prasowego), ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa (art. 10 Prawa prasowego), jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło oraz chronić dobra osobiste również osób, których publikacja dotyczy (art. 12 prawa prasowego).

Wyjaśnić należy, że wypowiedzi zawarte w materiale prasowym mogą mieć charakter opisowy lub ocenny albo mieszany. Wypowiedzi opisowe mogą być uznane za rzetelne wtedy, gdy są prawdziwe, natomiast gdy mają one charakter ocenny nie można ich kwalifikować w kategoriach prawdy i fałszu. W artykule prasowym może dojść do naruszenia dóbr osobistych zarówno poprzez zamieszczenie wypowiedzi o faktach, jak i na skutek wypowiedzi o charakterze ocennym. Te pierwsze można poddać weryfikacji według kryterium ich ewentualnej zgodności z prawdą. Opinie i oceny natomiast nie mogą być prawdziwe lub fałszywe, a jedynie rzetelne lub nierzetelne, bezpodstawne lub uzasadnione. Stwierdzić więc jedynie można w ich przypadku, że były zasadne lub nie, przy uwzględnieniu materiałów, na których zostały oparte.

Podkreślić ponadto trzeba, że dobra osobiste mogą zostać naruszone przez dziennikarza w ten sposób, że z treści i ogólnego sensu danej publikacji wynikać będą jednoznaczne sugestie co do naganego prawnie czy moralnie postępowania określonej osoby, a nie tylko poprzez konkretne wypowiedzi zawarte w oznaczonych jej fragmentach czy sformułowaniach.

Powołany wyżej art. 12 prawa prasowego, wyznacza podstawowe standardy pracy dziennikarskiej. Słusznie wywodził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 lipca 2005 r., V CK 868/04, że możliwe jest naruszenie dobra osobistego treścią publikacji prasowej, z której wynikają jednoznaczne sugestie co do naganego moralnie postępowania osoby wskazanej w tej publikacji z imienia i nazwiska. Nie wyłącza także bezprawności sam fakt powoływania w danym materiale prasowym cudzych wypowiedzi, nawet ze wskazaniem ich źródła. Taka konstrukcja publikacji nie zwalnia bowiem dziennikarza z dołożenia szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiału prasowego; obowiązek wynikający z art. 12 ust. 1 prawa prasowego nie zostaje wyłączony. Sąd Najwyższy podkreślił również, że działanie dziennikarza w ramach dozwolonej krytyki służącej interesowi publicznemu prowadzi do wyłączenia bezprawności działania jedynie wówczas, gdy krytyka ma charakter rzeczowy i jest rzetelna.

Z poglądów prezentowanych w orzecznictwie i doktrynie wynika, że nawet podejmowanie przez dziennikarza określonych działań w społecznie uzasadnionym interesie nie uchyli bezprawności naruszenia dobra osobistego danej osoby, jeżeli przedstawi on informacje nieprawdziwe. W przypadku ocen sprawa wygląda odmiennie, ponieważ ich formułowanie stanowi realizację wolności wypowiedzi. Dziennikarz może więc wyrażać w swoich publikacjach krytykę, realizując powołane powyżej prawo, na co zresztą wskazuje art. 41 prawa prasowego. Mając na uwadze

ten przepis i dokonując oceny bezprawności w konkretnym przypadku, czynnikiem mającym wpływ na ocenę bezprawności publikacji prasowej w przypadku wypowiedzi naruszających dobra osobiste innej osoby jest cel publikacji, a więc to, czy zmierza ona do ochrony określonych i ważnych wartości w społeczeństwie demokratycznym czy też np. do poniżenia krytykowanej osoby.

W niniejszej sprawie należało mieć także na uwadze to, że ochrony dóbr osobistych dochodzili zarówno powodowie jako wspólnicy spółki cywilnej, jak i P. Ż. (1). Ta ostatnia osoba jest nie tylko przedsiębiorcą prowadzącym działalność oświatową, lecz również osobą publiczną, szczególnie w L., co wynika z tego, że jej mąż jest mieszkającym tam popularnym aktorem. Niewątpliwie jest osobą rozpoznawalną w mieście, co musi łączyć się ze zwiększoną uwagą opinii publicznej co do jej poczynąń. Nie może budzić wątpliwości, że osoba publiczna (a więc znana chociażby w lokalnej społeczności z racji np. prowadzonej działalności, czy wykonywanej funkcji) musi liczyć się z większym zainteresowaniem również ze strony mediów. Odnośnie takiej osoby dopuszcza się także szerszą krytykę. Oczywiście jest, uwzględniając rolę i funkcję prasy (nazywaną niekiedy czwartą władzą), że swoboda wypowiedzi nie może obejmować tylko informacji, czy poglądów odbieranych przychylnie lub jako nieszkodliwe, czy obojętne. Dziennikarz może formułować wypowiedzi krytyczne, negatywne, a także w tym celu posługiwać się nawet prowokacją, przesadą, czy satyrą.

Powołany wyżej art. 12 prawa prasowego wprowadza zasadę starannego i rzetelnego działania osoby publikującej w prasie. Słusznie wywodził Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 19.09.2014 r., I ACa 1755/13, że dobre imię danej osoby naruszają wypowiedzi, które przypisują jej niewłaściwe postępowanie, mogące spowodować utratę do niej zaufania potrzebnego do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie. Dla przyznania ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. nie jest nawet wymagane, aby taka utrata zaufania faktycznie nastąpiła. Wystarczające dla stwierdzenia naruszenia dobra osobistego może być ustalenie, że określona wypowiedź mogła potencjalnie wywołać negatywną ocenę osoby domagającej się ochrony swoich dóbr. Jednocześnie odnosząc się do prawa prasowego wywieziono, że obowiązek starannego i rzetelnego działania dziennikarza należy rozumieć tym ściślej, im krytyka prasowa zarzuca poważniejsze uchybienia osobie, której dobra osobiste zostały naruszone. Jeśli więc, zarzuca się popełnienie przestępstw kryminalnych, weryfikacja uzyskanych informacji powinna być dokładniejsza, a wykorzystanie materiałów prasowych ostrożniejsze. Błędne przeświadczenie o prawdziwości zarzutów oraz działania w interesie publicznym może być usprawiedliwione i nie skutkować odpowiedzialnością dziennikarza wtedy, jeśli było efektem rozsądnie ocenionych i znanych dziennikarzowi faktów, niebędących jedynie mniej lub bardziej dowolnymi przypuszczeniami czy domysłami. Bezprawności działania dziennikarza nie wyłącza sam fakt powołania się w materiale prasowym na cudze wypowiedzi, nawet ze wskazaniem ich źródła.

Na szczególną uwagę zasługuje uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18.02.2015 r., III CZP 53/04. W ogólnie sformułowanej tezie wskazano tam, że wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza.

W uzasadnieniu wskazanej uchwały wskazano, że prawo do wolności słowa i prawo do ochrony czci (dobrego imienia) są prawami chronionymi na podstawie Konstytucji RP, umów międzynarodowych (w tym europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności) oraz ustaw. Co istotne, ranga i waga obu praw oraz poziom udzielanej im ochrony w systemie prawnym jest w istocie jednakowy, co oznacza, że żadnemu z tych praw nie można przyznać pierwszeństwa i żadne z nich nie ma charakteru absolutnego. Zarówno prawo do wolności wypowiedzi może w określonych sytuacjach podlegać ograniczeniom ze względu na inne prawa, jak i w konkretnych okolicznościach sprawy prawo do ochrony czci (dobrego imienia) będzie musiało ustąpić przed innym prawem. W stanie takiej równowagi kolizja pomiędzy prawem do wolności słowa i prawem społeczeństwa do informacji, a prawem jednostki do ochrony czci musi być zawsze rozwiązywana w oparciu o okoliczności konkretnej sprawy.

Sąd Najwyższy rozważał również sytuację, w której określony materiał prasowy naruszający dobra osobiste nie będzie miała charakteru bezprawnego. Wskazano, że w takim przypadku wypowiedź dziennikarska musi spełniać dwie zasadnicze przesłanki, tj. publikacja powinna realizować godny ochrony interes społeczny, a także dziennikarz

powinien dopełnić obowiązku wynikającego z art. 12 ust. 1 prawa prasowego, czyli zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych.

W wypadku publikacji prasowych interes społeczny wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnieniu zasad jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. Dotyczy on sfery życia publicznego, takiej więc, w ramach której można mówić zarówno o istnieniu potrzeby ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej, jak i o prawie do uzyskiwania informacji, które wymaga realizacji przez środki społecznego przekazu. Działanie dziennikarza w obronie społecznie uzasadnionego interesu, spełniające wymagania szczególnej staranności i rzetelności, nie może być uznane za bezprawne. Tzw. dowód prawdy, rozumiany jako wykazanie prawdziwości zarzutu, nie stanowi koniecznej i niezależnej od pozostałych okoliczności przesłanki wyłączenia bezprawności naruszenia dobra osobistego w publikacji prasowej. To oznacza, że wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza.

Powyższe wywody Sądu Najwyższego wskazują, że w przypadku, gdy dany materiał prasowy powstał w celu obrony społecznie uzasadnionego interesu, bezprawność jego autora nie będzie wyłączona, jeżeli nie zachował on szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych.

W powołanej uchwale wskazano również na pewien wzorzec szczególnej staranności i rzetelności działania dziennikarza. Najistotniejsze znaczenie w tym zakresie ma rodzaj i rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Natomiast na etapie wykorzystania materiałów prasowych istotne jest przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie "pod z góry założoną tezę", a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji. Staranność dziennikarska powinna więc być analizowana zarówno na etapie zbierania materiałów prasowych, jak i na etapie ich wykorzystywania w toku tworzenia tekstu prasowego.

Nie może budzić wątpliwości, że z uwagi na rolę prasy, jej wpływ na opinię publiczną i możliwe zagrożenia w ten sposób dóbr innych osób, należyta staranność i rzetelność dziennikarska powinna mieć charakter kwalifikowany (podwyższony). W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się, że rozszerzone granice dopuszczalnej krytyki osób sprawujących funkcje publiczne nie pozwalają na publikowanie nieprawdy ani na nierzetelne wykorzystywanie materiałów prasowych (wyrok z dnia 05.04.2002 r., II CKN 1095/99). Stwierdzić więc należy, że dochowanie przez dziennikarza powołanego wzorca należytej staranności i rzetelności już na etapie wykorzystania zgromadzonych materiałów prasowych oznacza obowiązek wszechstronnego, a nie selektywnego przekazania informacji, przedstawienia wszystkich istotnych okoliczności danej sprawy oraz – na co już wyżej wskazano - niedziałania w celu realizacji z góry postawionej tezy. Od autora publikacji prasowej należy oczekiwać również stosownego umiarkowania, rozważa, a nawet ostrożności w formułowaniu ostatecznych ocen i wniosków, odpowiednio do ciężaru stawianych danej osobie zarzutów, przy uwzględnieniu potencjalnych konsekwencji dla jej praw osobistych.

Podzielić należy również słuszny pogląd wyrażony przez Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 10.05.2016 r., I ACa 1076/15, zgodnie z którym rzetelność należy definiować jako działanie zgodne z prawdą, ukazujące obiektywny, całościowy obraz faktów. Przekaz ten nie powinien być wybiórczy ani stronniczy. Charakterystyczne cechy szczególnej staranności, to zawsze ostrożność, dbałość, zapobiegliwość, przezorność, rozważa, oględność, dokładność, uwaga, rozsądek, sprawność, wnikliwość, wiedza, roztropność, przewidywanie, krytycyzm, sumienność, samokontrola, obiektywizm, solidność. W rozumieniu przepisu art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego szczególna staranność dziennikarza przejawia się w konieczności sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości.

Na podkreślenie zasługuje to, że w sprawach o ochronę dóbr osobistych naruszonych wypowiedziami prasowymi nie sposób w jakiś sposób wartościować przeciwstawnych sobie dóbr – wolności wypowiedzi i godności, czci danej osoby. W każdym przypadku należy jednak pamiętać, że cele publikacji nie mogą być realizowane kosztem ochrony dóbr osobistych innych osób, a stawiane twierdzenia i oceny nie mogą być opierane o niesprawdzone źródła informacji. Granicę wolności wypowiedzi przekraczają wypowiedzi przedstawiające nieprawdziwe informacje o osobach oraz zawierające opinie niemające wystarczającego oparcia w faktach (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20.08.2015 r., VI ACa 1240/14).

Podzielić trzeba także pogląd, że dobro osobiste może zostać naruszone całą treścią publikacji, jej sensem, a nie tylko konkretnymi sformułowaniami. Nawet sam fakt wskazania osoby z imienia i nazwiska, z równoczesnym podaniem sugestii co do nagannego moralnie jej postępowania, może prowadzić do naruszenia jej dóbr osobistych (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 06.08.2015 r., VI ACa 565/14).

Przytoczyć należy także zasadne stanowisko Sądu Apelacyjnego w Warszawie wyrażone w wyroku z dnia 14.03.2014 r., I ACa 1322/13, gdzie wskazano, że aczkolwiek ocena działań podejmowanych przez osoby publiczne, a tym samym ich przedstawianie obywatelom, pozostaje w interesie społecznym, to brak jest podstaw do przyjęcia, że temu samemu celowi służy bezpodstawne oskarżanie osób pełniących funkcje publiczne o podejmowania działań, które są niezgodne z prawem, np. przypisywanie tym osobom udziału w działaniach przestępczych. Bezpodstawne rzucanie takich oskarżeń albo też podejrzeń, które nie zostały potwierdzone przez zakończone sprawy karne, nie służy interesowi społecznemu, lecz podważa zaufanie do osób pełniących funkcje publiczne, kwestionuje tym samym podstawowe zasady, na których opiera się działanie organizacji społecznych.

Podkreślenia wymaga, że z punktu widzenia osoby, której dobro osobiste naruszono decydujący powinien być przede wszystkim obiektywny punkt widzenia, a więc to, jaką reakcję wywołują postawione jej zarzuty w społeczeństwie, a nie jej subiektywne odczucie. Należy więc zbadać, czy dane zachowania, biorąc pod uwagę przeciętne reakcje ludzkie, obiektywnie stały się lub mogły być podstawą do negatywnych odczuć po stronie pokrzywdzonego.

Przechodząc do oceny zgłoszonych roszczeń, należało mieć na uwadze, co następuje.

Uwzględniając treść przedmiotowych artykułów prasowych, a także zgromadzony materiał dowodowy nie mogło budzić wątpliwości, że publikacje ukazujące się w wydawanych przez pozwanego mediach powstały w ramach ustawowego prawa do krytyki prasowej osób publicznych oraz w celu ochrony społecznie uzasadnionego interesu. Zarówno kontekst artykułów, jak i ustalone okoliczności sprawy wskazywały ponadto na to, że przedmiotem krytyki były władze miasta L., a konkretnie Prezydent, zaś społecznie uzasadniony interes wiązał się z jego działaniami i uchybieniami, jakich dopatrzili się dziennikarze. Publikacje miały na celu zwrócenie uwagi na nieprawidłowości związane z zarządzeniem mieniem samorządowym, do którego zbycia w ocenie ich autorów miało dojść w warunkach obejścia prawa. Zasadniczo więc ewentualne naruszenie dóbr osobistych, poprzez podawanie nieprawdziwych informacji bądź formułowanie nierzetelnych ocen, powinno dotyczyć Prezydenta L.. Zarzuty takie nie były zasadniczo przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie. Istotnym było natomiast to, czy w związku z takim celem działania dziennikarzy doszło do naruszenia dóbr osobistych powodów.

Z tego punktu widzenia należy przypomnieć, że zgodnie z art. 12 ust. 1 pkt 2 prawa prasowego dziennikarz ma obowiązek również chronić dobra osobiste. Oczywistym jest, że oznacza to nie tylko dobra tych osób, które są bohaterami materiałów prasowych, lecz również innych, które są w nich (choćby pobocznie, przy okazji) przedstawiane. Chodzi więc nie tylko o staranność i rzetelność dziennikarską w prowadzeniu ustaleń i wyjaśnianiu opisywanych okoliczności, lecz również o rozważne formułowanie treści artykułów, w taki sposób, aby nie doprowadzić do pokrzywdzenia osób trzecich, poprzez naruszenie ich dóbr osobistych. Wyżej wskazano, że samo wykazanie przez dziennikarza motywów i celu działania, tj. ochrony społecznie uzasadnionego interesu, nie wyłączało automatycznie bezprawności ewentualnego naruszenia dóbr osobistych. Pozwany miał bowiem obowiązek udowodnić nie tylko rzetelność i sumienność dziennikarską, ale także staranność, stosownie do art. 12 prawa prasowego. W okolicznościach sprawy oczywistym musiało być, co nie mogło umknąć uwadze przeciętnego czytelnika, że stawiane wobec Prezydenta

L. zarzuty, poprzez sposób ich sformułowania i opis okoliczności towarzyszących sprawie nabycia użytkownika wieczystego nieruchomości, niejako „odbili się rykoszetem” i uderzyły również w powodów.

Przy rozpoznawaniu niniejszej sprawy Sąd co do zasady nie podzielił zastosowanego przez stronę powodową w pozwie sposobu oceny wskazanych tam publikacji, polegającego na szczegółowej językowej analizie poszczególnych sformułowań i wywodzenia z nich w każdym przypadku potencjalnych stawianych współnikom spółki cywilnej, czy P. Ż. (1) zarzutów oraz ich skutków w sferze ich dóbr osobistych. Takie działanie było częściowo zasadne, jednakże oceny artykułów należało dokonać – na co zresztą wskazywano w pozwie - przede wszystkim jako całości, przy uwzględnieniu ich kontekstu i zawartych w nich sugestii co do nagannego moralnie albo prawnie postępowania powodów.

Dokonując analizy poszczególnych wskazanych w powództwie artykułów, niewątpliwie można było dojść do wniosku, że zawarte w nich treści miały w przeważającej mierze charakter mieszany, były zarówno twierdzeniami o faktach, jak i wypowiedziami ocennymi. W związku z powołanym rozkładem ciężaru dowodu oraz przepisami prawa prasowego obalenie domniemania bezprawności pozwanego musiało sprowadzać się do wykazania przez niego kwalifikowanej rzetelności i sumienności dziennikarskiej, tak przy zbieraniu materiałów, jak i ich wykorzystaniu. Co za tym idzie, mogło uchylić je jedynie stawianie zarzutów dotyczących określonych zachowań powodów – również pośrednio, w sposób sugerujący - opartych tylko na dostatecznych i wiarygodnych źródłach, zweryfikowanych informacjach. Tylko takie twierdzenia dziennikarzy o faktach mogły być uznane za prawdziwe, a ich działania za staranne i sumienne. W przypadku formułowanych w publikacjach ocen konieczne było zaś wykazanie, że były one zasadne i rzetelne, a więc, że oparto je na wiarygodnych materiałach, przedstawiono wszelkie aspekty ocenianego działania, wszechstronnie wskazano na wszystkie niezbędne informacje, które pozwoliłyby odbiorcy artykułu uzyskać pełny obraz zjawisk poddanych krytyce.

W kontekście twierdzeń powodów co do naruszenia ich dóbr osobistych, przytoczonych w pozwie, powoływali się oni również na używane w publikacjach prasowych sformułowania „mocne”, o wydzwięku postrzeganym obiektywnie jako silnie negatywnym („dogadali się”, „bada korupcję”, itp.). Należy jednakże mieć na uwadze, co słusznie podnosił pozwany, że - analizując całokształt artykułów, w których takie wypowiedzi zostały zawarte - nie sposób mówić o tym, że zostały one użyte w kontekście zarzutów skierowanych przeciwko pozwanym. Napiętnować one miały bowiem nieprawidłowości w działaniu władz miasta i tak też właściwie należało odczytać ich cel. Nie może przy tym budzić wątpliwości, że dopuszczalne jest posługiwanie się przez dziennikarza w publikacjach różnymi formami wypowiedzi. Przyjęta przez autora konwencja wypowiedzi może być dowolna, przy czym oczywistym musi być, że nie może być obraźliwa. Sens i charakter takiej wypowiedzi należy odczytywać z uwzględnieniem jej celu, jako całość, a nie koncentrować się na poszczególnych słowach. Nie są niczym nadzwyczajnym tytuły publikacji, które mogą wydawać się przesadzone, zważywszy na to, że mają one przyciągnąć czytelnika i zwrócić jego uwagę na treść artykułu. Z tego punktu widzenia nie sposób mówić, że np. tytuł „Oddali działkę żonie K. M. (2)” naruszał dobra osobiste P. Ż. (1), tym bardziej, że w ten sposób wskazano na nią, jako osobę publiczną oraz podkreślono, w jaki sposób kojarzona jest w L..

Rozpoznając niniejszą sprawę konieczne było uwzględnienie tylko takich treści i zarzutów, zawartych w artykułach opublikowanych w wydawnictwie pozwanego, które obiektywnie można było uznać za naruszające dobra osobiste powodów. Ich subiektywne odczucia, poczucie się dotkniętymi pewnymi słowami, czy ich kontekstem nie mogło świadczyć o naruszeniu czci czy renomy, o ile obiektywnie nie można było uznać ich za rzeczywiście obraźliwe.

Analizując całokształt okoliczności sprawy, wskazać należy, że w zakresie informacji przedstawianych przez dziennikarzy w artykułach, które były faktami, wykazane zostało przez pozwanego, że nie tylko były one prawdziwe, ale także, że przy ich ustalaniu zachowano staranność dziennikarską. Dotyczyło to takich zdarzeń, jak wiążąca powodów i (...) umowa dzierżawy nieruchomości, udzielenie pełnomocnictwa dla P. Ż. (1), wszczęcie budowy, zawarcie umowy sprzedaży użytkownika wieczystego, wcześniejsze nabycie tego prawa przez spółkę (...), prowadzone postępowania przygotowawcze. Pozwany wykazał za pomocą powoływanych dowodów, że dziennikarze nie tylko ustalili powyższe okoliczności, które odpowiadają prawdzie, lecz wszczęli działania mające na celu ich zweryfikowanie, zachowując przy tym niezbędną podwyższoną staranność w zakresie zawodowego warsztatu.

Inaczej było natomiast z rzetelnością, a także ze starannością w zakresie formułowania materiałów prasowych. Należało odnieść je do zawieranych w artykułach ocen, wyrażanych poprzez wskazywanie na „tajemnicze”, „niejasne” okoliczności nabycia prawa użytkowania wieczystego, czy też sprowadzające się do zarzucania, że warunki takiej transakcji były niezwykle korzystne, czy wyjątkowo preferencyjne. Odniesienie się do warunków transakcji miało zresztą charakter mieszany, bowiem z jednej strony używano określeń podlegających ocenie jako prawda/fałsz (korzystne, preferencyjne), z drugiej zaś dokonano ich oceny wskazując na wyjątkowość, czy niezwykłość warunków sprzedaży.

W zakresie powyżej wskazanych treści brak było podstaw do przyjęcia, że sprostano wymogom rzetelności i konieczności ochrony dóbr osobistych. Niewątpliwie – co, jak wskazano wyżej, wynika z całokształtu i kontekstu artykułów – publikacje miały być wymierzone w Prezydenta L.. Poza sporem musiało być jednak, że nie był on stroną umowy sprzedaży. Zbycie prawa użytkowania wieczystego nastąpiło pomiędzy wspólnikami spółki cywilnej a spółką (...). O ile krytyka pod adresem komunalnego podmiotu mogła być uzasadniona ważnym interesem społecznym, to wskazywanie na powodów jako stronę transakcji w kontekście „niejasnych” i „tajemniczych” jej okoliczności oraz „wyjątkowo korzystnych warunków” niewątpliwie naruszało ich dobra osobiste. Od początku publikacji eksponowano firmę spółki cywilnej lub odnoszono się do P. Ż. (2), jako jej współnika. Pozwalało to na wystarczającą identyfikację wszystkich powodów w lokalnej społeczności i w środowisku zawodowym. Poprzez użyty kontekst artykułów oraz zawarte w nich wypowiedzi, wskazujące na tajemnicze okoliczności transakcji, akcentowanie niejasności związanych ze zbyciem nieruchomości, sugestie dotyczące korupcji we władzach miasta oraz podkreślanie prowadzenia w tej sprawie postępowania karnego, niewątpliwie doszło do zasugerowania, że spółka cywilna (...) jest podmiotem, której wspólnicy czynnie zaangażowani byli w opisywane wydarzenia. Podkreślić należy, że ten oczywisty kontekst artykułów nie pozwalał na przyjęcie, że posługiwanie się takimi sugestiami miało inny wydźwięk niż pejoratywny.

Z punktu widzenia postępowania dowodowego, pozwany miał obowiązek wykazać, że okoliczności zawarcia umowy sprzedaży prawa użytkowania wieczystego były rzeczywiście tajemnicze, czy niejasne. W tym zakresie nie sprostano ciężarowi dowodu. Powodów i spółkę (...) łączyła zwykła transakcja handlowa, poprzedzona długotrwałymi negocjacjami. Brak było podstaw do twierdzenia, że było w niej cokolwiek „tajemniczego”. Kwestie udzielenia pełnomocnictwa jednej z powódek, zawarcie wcześniej umowy dzierżawy czy rozpoczęcia przygotowań do prac, w obliczu uzgodnionych warunków sprzedaży pomiędzy dwoma przedsiębiorcami, nie było niczym niezwykłym.

Podobnie, w zakresie formułowanych ocen oraz twierdzeń co do ceny i warunków zapłaty (rozłożenie na niskoprocentowane raty) nie wykazano, że były one niezwykle korzystne, czy preferencyjne. Podkreślić należy, że do sprzedaży doszło pomiędzy spółką a powodami, a nie gminą, nie było więc wymogu zorganizowania przetargu. W celu określenia ceny sprzedaży został sporządzony operat szacunkowy. Rozłożenie na raty było wynikiem negocjacji handlowych i za takimi uzgodnieniami mogło stać wiele przyczyn, niekoniecznie nagannych moralnie, czy prawnie, albo wynikających z bliżej nieokreślonych „układów”. Sama „niezwykła korzystność” ceny nie została wykazana. Oczywiście, można było odwoływać się do doświadczenia życiowego i twierdzić, że ustalona kwota była niższa od rynkowych, taka zresztą była argumentacja pozwanego. Niestety, była ona zawodna. Czynniki wpływające na wartość nieruchomości są liczne, zależy ona nie tylko od powierzchni, miejsca położenia, lecz również m.in. od zagospodarowania, przeznaczenia i innych ograniczeń administracyjnych. Twierdzenie, że cena była wyjątkowo preferencyjna, wymagałoby dowodu, że w przypadku sprzedaży tego samego prawa innemu podmiotowi można byłoby uzyskać znacznie lepszą, wyższą kwotę. Dziennikarze odwoływali się do wiedzy specjalistycznej, czynionych przez siebie ustaleń w zakresie tej korzystności, czy preferencyjności ceny, jednakże z ich zeznań nie wynikało, aby w istocie podejmowali jakiegokolwiek staranne i rzetelne działania w celu wyjaśnienia tych okoliczności.

Podsumowując. Twierdzenia zawarte w artykułach (wyrażane wprost, czy też pośrednio) o niejasnych i tajemniczych okolicznościach nabycia prawa użytkowania wieczystego i wyjątkowo korzystnych warunkach transakcji, niewątpliwie - w kontekście przedstawianych w nich okoliczności oraz ich negatywnego wydźwięku - sugerowały, że powodowie byli zaangażowani w przedstawiane przez dziennikarzy pejoratywne wydarzenia. Było to oczywiste z punktu widzenia przeciętnego odbiorcy, mieszkańca L.; zostało zresztą wykazane w postępowaniu, że w ten sposób odbierane były

publikacje prasowe. Z tego punktu widzenia doszło do naruszenia dóbr osobistych powodów, ich dobrego imienia jako osób fizycznych (a więc ogólniej czci) oraz renomy prowadzonego przez nich wspólnie przedsiębiorstwa. Nie można było przyjąć, że dziennikarze wykazali się w tym zakresie podwyższoną rzetelnością oraz starannością w zakresie formułowania materiałów prasowych. Stawiając konkretne tezy wobec działania władz miasta, powinni oni dbać również o dobra osobiste osób, które nie były głównym bohaterem publikacji, w sposób uniemożliwiający przypisanie im negatywnej społecznie oceny. Przy redakcji artykułów można było zastosować przecież proste zabiegi, np. unikanie przytaczania nazwy spółki cywilnej, czy też danych jej wspólniczki, wskazanie, że tajemnicze i niejasne okoliczności sprzedaży dotyczyły konkretnych podmiotów, czy osób związanych z władzami miasta, a nie przedsiębiorstwa powodów. Nie było wystarczającym powołanie się przez dziennikarzy w takim przypadku na ważny interes społeczny. Ten mógłby uzasadniać ewentualne wyłączenie bezprawności w przypadku dochodzenia ochrony dóbr osobistych przez osoby, przeciwko którym stawiane były bezpośrednie zarzuty, a więc np. Prezydenta L.. W sytuacji natomiast takiej, jak w niniejszej sprawie, gdy naruszono dobra prywatnych przedsiębiorców, w związku z prowadzoną przez nich działalnością gospodarczą, w ustalonych okolicznościach sprawy należało dać prymat ochronie dóbr tych osób przed wolnością prasy.

Podsumowując. Sąd stwierdził, że działanie pozwanego było częściowo bezprawne, a to w takim zakresie w jakim w publikowanych w „(...)” na przestrzeni lat 2015-2017 artykułach zawierano bezpośrednio lub pośrednio informacje sugerujące, że powodowie nabyli prawo użytkowania wieczystego działki położonej w L. przy zbiegu ul. (...) w tajemniczych, niejasnych okolicznościach, na niezwykle korzystnych, czy wyjątkowo preferencyjnych warunkach. Naruszało to ich cześć jako osób fizycznych, jak i renomę prowadzonej przez każdego z nich w formie spółki cywilnej działalności gospodarczej, poprzez przypisanie im postępowania nagannego moralnie (układy z władzą, wykorzystywanie ich dla własnej korzyści) i prawnie (domniemana korupcja, nabycie nieruchomości w warunkach obejścia prawa). Obiektywnie treść publikacji odbierana była niewątpliwie właśnie w ten sposób. Spowodowało to konieczność zobowiązania pozwanego do złożenia oświadczenia i w tym zakresie należało uwzględnić żądanie zawarte w punkcie 1 pozwu. Sąd zważył jednak, że oświadczenie zostało sformułowane bardzo ogólnie, w sposób uniemożliwiający dokonanie oceny przez przeciętnego odbiorcę, w jakim zakresie działanie pozwanego było bezprawne, a także jak doszło do naruszenia dóbr osobistych powodów („artykuły zawierające krzywdzące informacje”). W tym zakresie należało je doprecyzować, co nie stanowiło wyjścia poza żądanie, a przeciwnie, w istocie powodowało częściowe jego oddalenie. Uwzględniając wyniki postępowania dowodowego należało więc zobowiązać pozwanego do złożenia oświadczenia sformułowanego w punkcie 1 wyroku, co w ocenie Sądu w pełni prowadzi do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powodów w zakresie ustalonym w niniejszej sprawie. Tego rodzaju oświadczenie odpowiada bowiem wymogom zachowania adekwatności formy i treści w stosunku do skutków naruszenia takiego dobra.

(...) spółki cywilnej domagali się również upoważnienia ich do opublikowania oświadczenia wskazanego w pkt I pozwu na koszt pozwanego w innych jednak, niż wskazane w nim, lokalnych mediach. W tym zakresie powołali się na art. 480 k.c. Sąd nie znalazł podstaw do uwzględnienia tak sformułowanego żądania.

W orzecznictwie co do zasady dopuszczono możliwość zastosowania art. 480 k.c. w przypadku dochodzenia ochrony dóbr osobistych. W wyroku Sądu Najwyższego z 23 maja 2013 r., I CSK 531/12 wskazano, że aczkolwiek uregulowana w art. 480 k.c. instytucja wykonania zastępczego ma zastosowanie w stosunkach zobowiązaniowych, to zasadnie dopuszcza się możliwość jej odpowiedniego zastosowania do obowiązków wynikających z prawa rzeczowego. Ochrona dóbr osobistych ma podobny, bezwzględny charakter. Odpowiednie zastosowanie do niej instytucji wykonania zastępczego już na etapie merytorycznego rozstrzygnięcia o obowiązku złożenia odpowiedniego aktu przeproszenia przyczynia się do szybkiego, a tym samym realnego zniweczenia skutków dokonanego naruszenia.

Abstrahując od zasadności powyższego stanowisko (Sąd w niniejszym składzie podziela bowiem odmienny, wyrażony w orzecznictwie pogląd – por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 7 marca 2013 r., I ACa 1096/12), należało mieć na uwadze, że powodowie w istocie nie domagali się upoważnienia ich do dokonania określonej czynności w zastępstwie pozwanego, lecz do samodzielnego złożenia za niego (w jego imieniu) oświadczenia. Sens tzw. upoważnienia zastępczego uregulowanego w art. 480 k.c. polega na tym, że wierzycielowi przyznane zostaje prawo

do dokonania czynności, do wykonania której dłużnik jest już prawnie zobowiązany. Co za tym idzie, w razie sformułowania żądania w ten sposób, że powodowie domagaliby się upoważnienia ich do złożenia oświadczenia o formie wskazanej w pkt I pozwu w określonej tam gazecie i serwisie internetowym, można byłoby rozważać zasadność tego roszczenia. Strona powodowa natomiast domagała się upoważnienia do złożenia oświadczenia w innym tygodniku i na innej stronie internetowej, przy jednoczesnym braku domagania się, aby pozwany miał również obowiązek wykonania takiej czynności w określonych w tym żądaniu gazecie i serwisie. Tak sformułowane żądanie było sprzeczne z art. 480 k.c., który dopuszcza wykonanie zastępcze wierzyciela w razie istnienia określonego, skonkretyzowanego zobowiązania czynienia dłużnika. Wobec tego, że powodowie nie domagali się, aby pozwany złożył oświadczenie w tygodniku „(...)” oraz w serwisie (...) ich roszczenie oparte na art. 480 k.c. o upoważnienie ich do dokonania takiej czynności w jego zastępstwie nie mogło być uwzględnione. Niezależnie od tego podkreślić trzeba, że zobowiązanie pozwanego do złożenia oświadczenia w innych wydawnictwach niż te, w których ukazywały się naruszające dobra osobiste artykuły, wykraczałoby poza konieczne dla usunięcia skutków takiego działania czynności.

Powodowie domagali się również, aby pozwany usunął szczegółowo wskazane w pozwie artykuły wraz z komentarzami z serwisu internetowego (...). Tego rodzaju roszczenie, oparte na art. 24 k.c. nie zasługiwało na uwzględnienie. Rolą Sądu nie jest następcza cenzura, a do takiego skutku doprowadziłoby w istocie żądane przez stronę powodową rozstrzygnięcie. Uwzględnienie tego roszczenia byłoby nieadekwatne do charakteru i stopnia naruszenia dóbr osobistych powodów. W tym przypadku wystarczającym dla odwrócenia skutków bezprawnego działania pozwanego było złożenie przez niego oświadczenia o określonej treści. Uwzględnić ponadto należało, że – co wykazano w postępowaniu – wskazane w pozwie publikacje powstały nie tyle w związku z działalnością powodów, lecz na skutek czynności podejmowanych przez władze miasta, a także miały na celu ochronę ważnego społecznie interesu. Usunięcie tych artykułów byłoby więc działaniem za daleko idącym, pozbawiającym czytelników prasy i lokalną społeczność dostępu do poczynionych przez dziennikarzy ustaleń, obejmujących szersze okoliczności niż związane z osobami powodów i prowadzoną przez nich spółką cywilną. Brak było jakichkolwiek podstaw do tego, aby w takiej sytuacji dać prymat ochronie dóbr osobistych tych osób przed wolnością prasy i doprowadzić do usunięcia publikacji, tym bardziej, że pozwany został zobowiązany do złożenia oświadczenia woli, które w wystarczający sposób powinno doprowadzić do usunięcia skutków bezprawnego działania.

Te same argumenty należało mieć na względzie przy oddaleniu żądania powodów dotyczącego orzeczenia bezterminowego zakazu publikacji przez pozwanego w „(...)” oraz serwisie (...) informacji związanych z nabyciem przez nich prawa użytkowania wieczystego działki położonej w L. przy zbiegu ulic (...). Uwzględniając powyżej przedstawione argumenty, w przypadku tego roszczenia jego bezzasadność była rażąca. Powodowie domagali się bowiem, aby Sąd pozbawił prasę możliwości relacjonowania sprawy, w której byli jedynie pobocznymi bohaterami, a w związku z którą prowadzone jest postępowanie przygotowawcze i przyciąga ona uwagę społeczności L., gdyż dotyka istotnych spraw ich miasta. Nieadekwatność takiego żądania do okoliczności sprawy oraz skutków naruszenia dóbr osobistych była oczywista, co spowodowało jego oddalenie.

Sąd nie znalazł podstaw, aby przyznać P. Ż. (1) odrębną od pozostałych powodów ochronę prawną. Jej roszczenia niemajątkowe oparte były na twierdzeniu o naruszeniu czci, niezależnie od podstaw do przypisania takiego działania pozwanemu wobec pozostałych współników spółki cywilnej. Należało mieć na uwadze jednakże to, że wskazywanie na tą powódkę przez dziennikarzy w materiałach prasowych wiązało się z tym, że jest ona rozpoznawalną w L. osobą publiczną, zaś działalność prowadzona przez spółkę cywilną kojarzona jest głównie z nią. Opisywane przez zespół redaktorów okoliczności związane z nabyciem użytkowania wieczystego i udziałem w tej czynności M., Sąd uznał za naruszające dobra osobiste jedynie w takim zakresie, w jakim wskazywano na niejasne i tajemnicze okoliczności transakcji i wyjątkowe, preferencyjne jej warunki. Zawarte w artykułach treści, wypowiedzi, a także ich kontekst, nie wskazywały, że dziennikarze zmierzali do przedstawiania P. Ż. (2) w inny sposób niż tylko w związku z prowadzoną przez nią i pozostałych współników spółki cywilnej działalnością gospodarczą. Ponownie podkreślić należy, że powódka ta jest osobą publiczną i w związku z tym oczywistym musiało być, że może być w większym stopniu narażona na obserwację i krytykę. Z tym wiązało się niewątpliwie odnoszenie się przez dziennikarzy do jej osoby, jako współnika spółki cywilnej, a nie osoby prywatnej. W związku z tym nie można było stwierdzić, aby doszło do naruszenia dóbr

osobistych P. Ż. (1) w inny sposób niż poprzez opisane wyżej działania dziennikarzy, a odnoszące się do wszystkich powodów. W związku z tym oddalono niemajątkowe żądania powyżej wymienionej osoby, zgłoszone obok jej roszczeń wnoszonych razem z innymi współnikami spółki cywilnej.

Sąd oddalił powództwo również w zakresie żądania zapłaty przez pozwanego zadośćuczynienia na rzecz każdego z powodów oraz odpowiedniej sumy na cel społeczny. Podstawą takiego roszczenia był art. 448 k.c.

Przyznanie zadośćuczynienia, czy nakazanie zapłaty odpowiedniej sumy warunkuje stwierdzenie naruszenia dóbr osobistych danej osoby o charakterze zawinionym, zaś takie świadczenie ma służyć przede wszystkim zadośćuczynieniu krzywdzie pokrzywdzonego. Zasądzenie jej należy do tzw. prawa sędziowskiego, uwzględnienie żądania powinno być poprzedzone analizą całokształtu okoliczności konkretnej sprawy.

W ocenie Sądu roszczenia oparte na art. 448 k.c. nie zasługiwały na uwzględnienie, gdyż cel niniejszego postępowania, a więc usunięcie skutków naruszenia dóbr osobistych oraz kompensacja pokrzywdzenia zostały uzyskane poprzez uwzględnienie żądania niemajątkowego. Ponadto należało mieć na względzie charakter, zakres i skutek naruszenia dóbr powodów. W ocenie Sądu w zasadzie nie wykazali oni, że wpłynęło ono bardzo negatywnie na ich życie, doprowadziło do odczucia znacznej krzywdy. Powodowie akcentowali swoje subiektywne odczucia, w szczególności dotyczyło to P. Ż. (1). Towarzyszący naruszeniu dóbr osobistych dyskomfort psychiczny jest jednak czymś oczywistym, a w zasadzie takie okoliczności przedstawili jedynie powodowie w zakresie ich pokrzywdzenia. Brak było jednakże podstaw do stwierdzenia, że wykazano, że obiektywnie odczuwali oni znaczące cierpienia psychicznego. Powodowie próbowali udowodnić, że na skutek naruszenia dóbr osobistych doszło do znacznego pogorszenia ich sytuacji życiowej, towarzyskiej, zawodowej, jednakże przedstawione przez nich dowody nie potwierdziły tego. W przypadku prowadzonej działalności powoływany spadek liczby uczniów, czy dochodów nie został wykazany, a nawet gdyby miał miejsce, to nie można było stwierdzić, że wiązał się tylko z publikacjami w wydawnictwach pozwanego. Nie wykazano, że w środowisku zawodowym doszło do ograniczenia zaufania wobec powodów (a szczególnie P. Ż. (1)), powołani świadkowie nie potwierdzili tego. Brak było również podstaw do tego, aby stwierdzić, że udowodniono jakiś znaczący i wyłączny wpływ naruszenia dóbr osobistych na ich życie prywatne.

Nie bez znaczenia były również okoliczności leżące po stronie pozwanego. Stopień winy, związany z tym, że jest on wydawcą, a nie dziennikarzem bezpośrednio odpowiedzialnym za powstanie artykułów, był nieznaczny. Ponadto należało mieć na uwadze cel przyświecający powstaniu publikacji, tj. ochronę społecznie uzasadnionego interesu.

Trzeba było mieć również na względzie tzw. „skutek mrozący” orzeczenia uwzględniającego takie roszczenia majątkowe. Obciążenie pozwanego na podstawie art. 448 KC obowiązkiem zapłaty zadośćuczynienia, czy pewnej sumy na cel społeczny, w związku z publikacją materiału prasowego mogłoby nieść ryzyko powstrzymywania się przez niego i innych dziennikarzy w przyszłości od publikowania materiałów krytycznych wobec niepożądanych zjawisk życia publicznego, czy społecznego, co stałoby w sprzeczności z misją prasy. Zagrożenie sankcją zapłaty nie może prowadzić do nadmiernego ograniczenia krytyki oraz powstrzymywać prasę od wykonywania jej funkcji dostarczyciela informacji oraz strażnika interesu publicznego.

Z tych wszystkich względów, roszczenia powodów oparte na art. 448 k.c. oddalono.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. Sąd uwzględnił wynik postępowania i zważył, że uwzględniono żądania niemajątkowe powodów, oddalając roszczenia dotyczące zapłaty. Dokonując obrachunku matematycznego można byłoby stwierdzić, że powodowie przegrali sprawę w znacznej części, gdyż uwzględniono tylko jedno z kilku ich żądań. Sąd miał jednak na uwadze, że co do zasady wygrali oni sprawę, gdyż nakazano pozwanemu usunięcie skutków naruszenia ich dóbr osobistych. Ponadto rozliczenie kosztów wskazywało, że po stronie powodów składały się na nie zarówno wynagrodzenie pełnomocnika, jak i opłacone koszty sądowe, a pozwany poniósł jedynie koszt pomocy prawnej. Wzajemny obrachunek prowadziłby więc do niewielkich różnic w zakresie kwot podlegających zwrotowi. W takiej sytuacji zasadnym było wzajemne zniesienie kosztów procesy pomiędzy stronami.